

sprawiają prawdziwy CUD. Z kwiatów, na których biesiadowały, wkrótce powstaną pyszne, zdrowe owoce i warzywa.



Rodziny pszczele są baa...rdzo duże. W jednym ulu można by naliczyć kilkadziesiąt tysięcy robotnic (ponad 30 tys.).

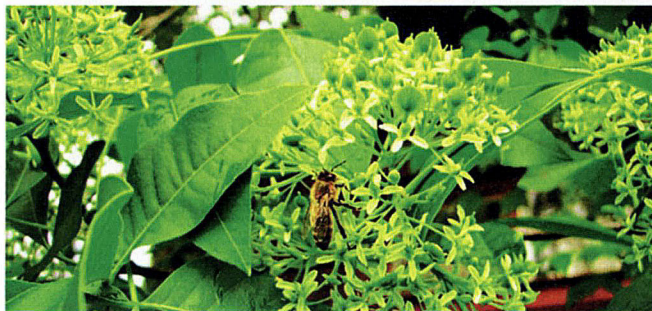


Więc gdy taka głodna gromada wyleci z ula i weźmie kierunek na sad z jabłonią, to sadownicy wiedzą, że ich jabłonki zaowocują takimi pięknymi jabłkami, jakich oczekują.

Tak samo rolnicy. Kwitnące pole rzepaku czy gryki wabi roje pszczół, które nie spoczną,

aż odwiedzą i **zapyłają** wszystkie kwiaty na takim polu. Jednak w Polsce sady, zboża i inne rośliny uprawiane przez rolników kwitną na wiosnę aby jesienią mogli oni zebrać zbiory. Na wiosnę pszczoły mają więc dość pożywienia. A latem? W końcu czerwca i do połowy lipca kwitną jeszcze lipy, ale co później?

Zadbajmy więc o nasze ogrody, aby zawsze były w nich **kwietne rabaty, drzewa i krzewy, które kwitną też późnym latem i jesienią**. Takie rośliny dodadzą urody naszym ogrodom a pszczołom pożywienia.



A gdy my zadbamy o kwitnące długo ogrody, małe bzykające sąsiadki zamieszkujące okoliczne ule, odwzajemnią się nam tak jak potrafią: **pysznym miodem, woskiem a przede wszystkim - obfitymi plonami owoców i warzyw**.



NAJMNIJSZE KRÓLESTWO NA ZIEMI



Mały, niepozorny domek. Bardzo mały jak na tak wielką ilość mieszkańców. Stoi w ogrodzie, wśród drzew. To **ul**.

Pszczoły, mieszkanki tego domostwa, żyły niegdyś dziko w dziuplach drzew – tak jak to do dziś robią osy.

Polacy bardzo dawno poznali pszczoły i „udomowili” je. Domki wydrążone w pniach starych drzew jakie niegdyś budowali dla swoich podopiecznych na wzór tych naturalnych – nazywano **barciami** a ludzi miłujących pszczoły – **bartnikami**. Nie darmo mówiono, że Polska to kraina mlekiem i miodem płynąca.

Z początku bartnictwo polegało głównie na wybieraniu miodu z barci. Aby to uczynić, bartnicy odymiali **rodzinę pszczelą** – nazywaną dziś **rojem**. Gdy mieszkanki barci ulatywały daleko od nieprzyjemnego dymu, podbierali pszczołom miód. Od takiej prymitywnej gospodarki nasi pradziadowie przeszli długą drogę do hodowli gospodarczej, jaką mamy dziś.



Dzisiejsze domki dla pszczół noszą nazwę **uli** i – w zależności od regionu Polski – mają różne kształty. Od tradycyjnych, okrągłych, podobnych do prastarych słowiańskich barci, do przypominających

nieco stare, wiejskie, drewniane, polskie domy.

Wewnątrz ula, równolegle (czasem prostopadle) do otworu wejściowego zwanego **wylotem**, pszczelarze umieszczają drewniane ramki, na których pszczoły same budują **woskowe plastry**. Utworzone z cudownie równych, sześciobocznych pokoiików służą do gromadzenia zapasów **miodu** i **pyłku kwiatowego**.



Każdy ul zamieszkały jest przez jeden **rój** i jest dla siebie odrębnym małym królestwem, które pszczelarze nazywają **rodziną**.

A dlaczego królestwem? Dlatego, że składa się z **królowej matki** i wielu tysięcy **robotnic**. Wiosną w ulu jest od **ośmiu do piętnastu tysięcy pszczół**. A od wiosny do pełnego lata ilość mieszkańców ula szybko **powiększa się, nawet czterokrotnie** i przybywa jeszcze gromada trutni. Wszyscy mieszkańcy ula – działają wspólnie dla dobra swojej rodziny.

Może trudno wam będzie w to uwierzyć, że pszczelarz potrafi zachęcić pszczoły, aby leciały na wybrane pole kwitnących roślin. Jak to robi? Gdy pszczoły są jeszcze w ulu, podaje im, tak jak wam mamusia kanapkę na śniadanie, syrop z dodatkiem zapachowym kwiatów jakie chciałyby, aby pszczoły właśnie **oblatywały**. Na zachętę, rzecz jasna. I to działa. Naprawdę!

Rolnicy chcący sobie zapewnić obfity plon ze swych pól, zaczęli zapraszać pszczoły do **zapyłania kwiatów** w ich gospodarstwach. Pszczelarze wykorzystują fakt, że **pszczola miodna** zbiera pyłek zazwyczaj w okolicy gniazda (w odległości **2-4 km od swojego ula**), przewożą nocą zamknięte ule w okolice upraw lub bujnie kwitnących łąk, aby uzyskać miód o konkretnym smaku, zapachu i właściwościach.

Rano: niespodzianka! Dla pszczół to po prostu wycieczka w odległą nieraz okolicę. Na własnych skrzydełkach tam by nie doleciały.

Czy myślicie, że to lubią?

Pszczelarz, budując ul dla pszczół, dba o to, aby jego podopieczne miały gdzie bezpiecznie mieszkać. Wkładając do ula drewniane **ramki** pomaga im szybciej zbudować ich piękne pokoiki – **plastry**. Gdy chorują – **leczy**. **Dokarmia** też syropem cukrowym, aby mogły przetrwać zimę. Zaś w czasie silnych mrozów – **otula ul**, aby na pewno miały ciepłutko i bezpiecznie doczekały wiosny.

POŻYTECZNE ?

Ależ pszczoły są niezbędne!

Widzieliście z pewnością nie raz, jak owady siadają na kwiatkach w ogrodzie, na polu, czy na parkowym trawniku. Czy tylko z powodu zapachu kwiatków? A może dlatego, że kwiaty mają piękne kolory?



Oczywiście. Macie rację. Ale piękna woń i cudne kolory kwiatów to są takie sztuczki roślin, aby zaprosić owady do złożenia im wizyty. Gdy my zapraszamy kogoś do siebie, proponujemy mu poczęstunek. Poczęstunkiem roślin jest **pyłek** i **nektar kwiatowy**. A pszczoły częstując się pyłkiem i sycąc się nektarem